

# OSWAJANIE OBCOŚCI

**GRZEGORZ BOGUSZ**

W nocy z 4 na 5 maja 1997 r. czarnoskóry Nathaniel S. (lat 28) pojechał z przyjacielem po alkohol do sklepu nocnego, który mieści się na warszawskiej Pradze Północ. W sklepie przy ul. Kondratowicza zastali oni dwóch mężczyzn, którzy po zrobieniu zakupów nie opuścili sklepu, lecz stanęli przy ladzie i zaczęli się uporczywie przyglądać Murzynowi. Kiedy Nathaniel zaczął rozmawiać ze swym przyjacielem, jeden z nieznamych stwierdził: – *O, zobacz, jak się nauczył mówić po polsku.* Ten sam mężczyzna próbował ich sprowokować, bez przerwy powtarzał w stronę Nathaniela: *czarny, czarnuch.* Zadzwoił telefon komórkowy przyjaciela. – *Masz komórkę? Chodź, porozmawiamy sobie o kolorach* – powiedział do niego nieznamy. Chwilę później odepchnął przyjaciela i obrzucił go stekiem wyzwisk – Nathaniel próbował uspokoić mężczyzn – po czym wszyscy opuścili sklep. Na zewnątrz przyjaciel zobaczył, że mężczyzna stojący przy Nathanielu trzyma w ręku nóż. Pobiegł do samochodu po pałkę – gdy wrócił, było już po wszystkim. Nathaniel zdążył powiedzieć jeszcze, że jest ranny i osunął się na ziemię. Według zeznań świadków, napastnicy nie uciekali z miejsca zbrodni, tylko odeszli bardzo powoli, jakby nic się nie stało. Rannego przewieziono do szpitala na Bródnie, gdzie po trzech godzinach, nie odzyskawszy przytomności, zmarł.

Po śmierci Nathaniela S. jego żona Dorota w wywiadzie dla „Gazety Wyborczej” powiedziała, że była to zbrodnia o podłożu rasowym. Wspomniała również, że jej czarnoskóry mąż często spotykał się z przejawami nietolerancji i rasizmu. Sytuacje takie zdarzały się przede wszystkim na ulicy, gdy za idącym Nathanielem ktoś wykrzykiwał ordynarne wulgaryzmy w rodzaju: *czarna świnia, smoluch, bambus.*

W końcu czerwca zatrzymano współwinnego uczestnika zabójstwa z 5 maja. 36-letniemu **Edwardowi K.** prokuratura postawiła zarzut z art. 274 kodeksu karnego: *lżenie osoby z powodu przynależności rasowej* – do tej pory jednak nie udało się policji ująć mordercy Nathaniela S.

Z badań Instytutu Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego wynika, że co czwarty Murzyn, Azjata czy Arab podczas pobytu w Polsce padł ofiarą agresji, a ponad 60 proc. ankietowanych spotkało się z wyzwiskami, których powodem była ich odmienność rasowa. Tak było również w przypadku czarnoskórego koszykarza Martina Egglestona, który w 1995 r. w Stargardzie został zaatakowany przez grupę miejscowych nazi-skinów. W czasie składania zeznań Eggleston był przede wszystkim rozżalony, gdyż zdarzenie rozegrało się na oczach licznych gapiów, których koszykarz prosił o udzielenie pomocy, jednak bezskutecznie. Po tym wydarzeniu Ronnie Battle i Kirk Barker, koszykarze grający w Lechu Poznań, przyznali się do bardzo częstego odbierania telefonów z groźbami śmierci. Brian Scott – dziennikarz RMF i TVN – twierdzi, że nim otrzymał obywatelstwo RP, przeżył wiele upokorzeń z powodu koloru skóry.

Z drugiej zaś strony socjologowie przekonują, że choć znalazłby się margines o charakterze szowinistycznym, to jednak społeczeństwo polskie dalekie jest od tendencji ksenofobicznych, a wrogość lub niechęć do ludzi innej rasy nie jest wynikiem świadomego rasizmu. Podtrzymują oni również tezę, że Polacy traktują kolorowych w kategoriach pewnego rodzaju ciekawostki kulturowo-etnicznej, bez żadnych akcentów nienawiści. Jednak zamordowanie Nathaniela S. stanowi zaprzeczenie tej teorii –

przede wszystkim dlatego, że tym razem sprawcą zajścia nie był faszyzujący margines w postaci nazi-skinów, ale tzw. *zwykli obywatele.*

Prawdopodobnie można by tę sprawę potraktować jako przypadek odosobniony, trzeba jednak pamiętać, że właśnie takie przypadki leżą u podstaw zjawiska rasizmu w społeczeństwach zachodnioeuropejskich. W Niemczech odnotowano przypadki podpaleń domów dla azylantów lub pobicie obcokrajowców przez neofaszystowskich skinów, których akcje oklaskiwali zwykli obywatele, zachęcając ich jednocześnie do dalszego działania (np. Rostock 1992 r.). We Francji **Front Narodowy Le Pena** cieszy się dużym poparciem społeczności prowincjonalnych, a po tym, jak zdominowane przez skrajną prawicę rady gminne wydały zakaz organizowania koncertów muzyki rap jako *degeneracji czarnej młodzieży*, zdobył poklask wśród wielu zwykłych ludzi. Także w Anglii fala rasizmu pojawiła się w społeczeństwie wraz z napływem kolorowych mieszkańców kolonii.

A jaki los czeka Polskę? W niedalekiej perspektywie wejściu Polski do struktur europejskich towarzyszyć będzie przybycie imigrantów, których kolor skóry może kłuć nieprzychylnych Polaków w oczy. Na dobrą sprawę już można obserwować pierwsze symptomy tego zjawiska, gdyż nielegalni imigranci, nie mogąc przekroczyć granic Unii Europejskiej, osiedlają się w krajach, które wcześniej lub później znajdują się w jej strukturze.

Kim zatem jest ten *zwykły obywatel*, który bez względu na to, w jakim społeczeństwie lub kraju Europy żyje, może okazać się rasistą? Zapewne jest to człowiek niezadowolony ze swej sytuacji, dotyczącej zarówno stanu posiadania lub życia prywatnego, jak i psychicznego poczucia samorealizacji czy akceptacji otoczenia. Ludzie tacy są zazwyczaj mocno zakompleksieni, niejednokrotnie zagubieni w otaczającej ich rzeczywistości. Wpływ na ich postawy i zachowania mają czynniki zewnętrzne, przede wszystkim chwiejne nastroje społeczne, bezrobocie, przestępczość czy niestabilna gospodarka. Wyróżniają się tu jednostki nie przejawiające indywidualizmu, na niskim poziomie umysłowym, który przejawia się w poszukiwaniu łatwych odpowiedzi-schematów wyjaśniających mechanizmy funkcjonowania świata i dających wzór postępowania. Ludzie ci potrzebują autorytetów, politycznych masówek i jakichkolwiek symboli siły, które zagwarantują sfrustrowanej jednostce poczucie bezpieczeństwa.

Społeczeństwa o wysokim poziomie ekonomicznym, akceptujące otaczającą rzeczywistość, rzadziej okazują skrajne przekonania. Co prawda, za mało prawdopodobny należy uznać fakt, że społeczeństwo polskie – czyli ci *zwykli obywatele* będą sprawcami notorycznych i przestępczych prześladowań imigrantów o innym kolorze skóry, jednak mogą się oni przyczynić do wytworzenia atmosfery, która będzie sprzyjała działalności grup nacjonalistycznych. Akceptacja większości społeczeństwa dla bandyckich wyczynów nazi-skinów wobec nie chcianych kolorowych – którzy będą zabierać Polakom *pracę, kobiety i przestrzeń życiową* – może objawić się przyjęciem postawy biernego obserwatora, jak i pełnym poparciem dla rasistowskich ataków.

Ostatnim zagadnieniem jest wypłynięcie partii skrajnie prawicowych na szerokie wody społecznego poparcia ludzi, którzy w ten sposób wyrażają swe negatywne podejście do napływu imigrantów obcych ras. *Zwykły obywatel* ofiaruje w ten sposób instrument władzy w ręce ludzi, dla których postawy rasistowskie, szowinistyczne czy antysemityczne są jak chleb powszedni. ■